

problem, czy podział na wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe i związane z nim kryteria są stosowalne do wojny nuklearnej, oraz jak odnieść się dziś do słynnej tezy Clausewitza głoszącej, iż wojna to dalszy ciąg polityki. Interesujące są również rozważania autora dotyczące różnych kwestii dyskutowanych w związku ze współczesną problematyką wojny i pokoju. Tak np. autor umie wyzyskać swoje analizy, ukazujące niesłuszność mieszania marksistowskiego determinizmu z niemarksistowskim fatalizmem, do zdyskredytowania pokutującego jeszcze wśród „marksistów” poglądu, iż wojny są nieuchronne; umie także dowieść bzdurności oskarżeń o „zdradę marksizmu” rzucanych pod adresem tych marksistów, którzy przeczą konieczności wybuchu wojny. Autor też przekonująco ukazuje te elementy nowoczesnego ruchu pacyfistycznego, które nie pozwalają na jego lekceważenie i każą odróżniać różne klasowo i pod względem wydzwiku społecznego odmiany tego pacyfizmu. W ogóle wywody autora zawsze mają na uwadze realia współczesne, oceny jego są konkretne, a nie ahisteryczne, strzeże się on także przed przedstawianiem spraw otwartych jako spraw już zamkniętych, przesądzonych teoretycznie i praktycznie.

Problematyka wojny i pokoju jest przedmiotem nad wyraz obfitej literatury. Bardzo trudno powiedzieć tu coś nowego. A jednak praca Michalika to czyni, i to z dwóch względów. Po pierwsze, w tej obfitej literaturze nader mało jest monografii poświęconych właśnie i tylko etycznej stronie problematyki wojny i pokoju. Po drugie, takiej monografii, o ile mi wiadomo, w literaturze marksistowskiej w ogóle nie posiadamy. Książka Michalika przeto wypełnia dotkliwą lukę w literaturze marksistowskiej, w szczególności etycznej. Wśród zaś nielicznych monografii poświęconych rozpatrywanej przez Michalika etycznej stronie problematyki wojny i pokoju monografia Michalika odznacza się utrzymanym na wysokim poziomie marksistowskim podejściem do badanego tematu.

Marek Fritzhand

NA STYKU ETYKI I JURYSPRUDENCJI

Zygmunt Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, 1972, s. 231.

Od wielu lat teoretycy i praktycy prawa formułowali pod adresem reprezentantów innych dyscyplin, np. etyki, metodologii czy socjologii, postulaty podjęcia pewnych istotnych dla jurysprudencji problemów teoretycznych, które wszakże wykraczają poza tradycyjnie rozumianą naukę prawa. J. Topiński w swej pracy *Prawo bliżej życia* za niezbędny warunek poprawy sytuacji w prawoznawstwie, ulepszenia działalności legislacyjnej, a także udoskonalenia orzecznictwa uznał przyjęcie przez naszych prawników „racjonalistycznej postawy badacza nauk społecznych”¹. Rów-

¹ J. Topiński, *Prawo bliżej życia*, Warszawa 1964, s. 98.

nież M. Szerer w książce *Karanie a humanizm* dowodzi: „Dziś nauka prawa nie może okopywać się w dogmatyce. Wychodzi z tej ciasnej przestrzeni i rozszerza swę widnokręgi na różne strony, sięgając wzrokiem ku ekonomii, polityce, psychologii, psychiatrii, a przede wszystkim ku socjologii...”²

Od tego czasu zarówno w dziedzinie działalności legislacyjnej, jak i orzecznictwie wiele się zmieniło. Uznano między innymi, iż również ustawodawca może w pewnych wypadkach się mylić, zaś wydawanie aktów prawnych musi być poprzedzone wszechstronną ekspertyzą. Tej nowej sytuacji w dziedzinie legislacji i orzecznictwa nie w pełni jeszcze odpowiada sytuacja w piśmiennictwie prawniczym, a w jeszcze mniejszym stopniu w procesie przygotowywania nowych kadr prawniczych.

Wynikało to częściowo z pewnych uproszczeń dotyczących ujęcia roli jurysprudencej, jakie miały miejsce w czasach panowania podejścia dogmatycznego. W czasach tych mianowicie częstokroć łączono analityczno-krytyczny stosunek wobec systemów prawa charakterystycznych dla społeczeństw mieszczańskich z bezkrytyczno-apologetycznym stosunkiem wobec systemu prawnego aktualnie obowiązującego. Wynikała stąd paradoksalna sytuacja. W imię metodologii marksistowskiej negowano jej najbardziej istotną treść w odniesieniu do socjalistycznego systemu prawnego. Ten system właśnie był wyłącznie przedmiotem analiz dogmatycznych, formalistycznych, przy przyjęciu założenia o jego doskonałości, będącego logiczną konsekwencją uznania nieomyślności określonego ustawodawcy. W ten sposób uległy przzerwaniu na pewien okres kontynuacje szerokich, interdyscyplinarnych badań systemu prawnego jako zjawiska społecznego, zapoczątkowanych w polskiej tradycji przez takich teoretyków, jak Leon Petrażycki czy Czesław Znamierowski.

Program nakreślony w swoim czasie przez Leona Petrażyckiego jest obecnie realizowany przez badaczy skupionych wokół Adama Podgóreckiego. Brakowało natomiast badań, które by nie tylko za pomocą metod socjologicznych oceniały prawo w działaniu, lecz również analizowały z różnych punktów widzenia sam system prawny, poszczególnie jego instytucje i rozstrzygnięcia, a także orzecznictwo sądów.

Autor recenzowanej pracy pisze wprawdzie w przedmowie, iż „Książka ta napisana jest przez prawnika na użytek prawników” (s. 5), jednakże stwierdzenie to wynika po prostu ze skromności autora. Ziemiński łączy bowiem kompetencje teoretyka prawa z kompetencjami logika, metodologa, a także specjalisty w dziedzinie etyki.

Jeżeli badania w dziedzinie socjologii prawa są dokonywane na zasadzie ekspertyz i tylko ekspertyz, to w pracy Ziemińskiego ekspertyza połączona jest również z ujawnieniem merytorycznego stanowiska w odniesieniu do wartości celów, których realizacji mają służyć określone akty prawne. Co więcej, Ziemiński wypowiada się również co do wartości środków prawnych, nie ograniczając się bynajmniej do ich wartości instrumentalnej.

W rozdziale I, „Wyjaśnienia wstępne”, Ziemiński odróżnia moralność jako fakt społeczny od doktryny moralnej traktowanej jako systematyczny wykład określonej moralności, tę zaś z kolei odróżnia od nauki o moralności i techniki kształtowania ocen moralnych.

Rozdział II, „Elementarne informacje o stosunku twierdzeń, ocen i norm”, zawiera odróżnienie zdań w sensie logicznym od wypowiedzi oceniających i wypowiedzi normatywnych. W rozdziale tym autor stwierdza, iż uzasadnianie norm moralnych i norm prawnych jest rodzajowo różne. Mianowicie normy prawne uzasadniane są tetycznie, podczas gdy normy moralne uzasadniane są aksjologicznie. W konkluzji

² M. Szerer, *Karanie a humanizm*, Warszawa 1964, s. 5.

tego rozdziału Ziemiński stwierdza, iż kluczowym zagadnieniem dla pracy jest analiza pojęcia oceny moralnej.

W rozdziale III, „Koncepcja moralności jako zbioru zasad dobrego współżycia”, Ziemiński dowodzi, iż z różnych zasadniczych koncepcji moralności najbardziej zbliżona do problematyki prawnej jest właśnie ta, którą M. Ossowska określiła jako zbiór zasad dobrego współżycia. W dalszym ciągu tego rozdziału autor rekonstruuje aparaturę pojęciową tej koncepcji tak, by można było ją przełożyć na język praktyki prawniczej. Dokonuje tego przede wszystkim drogą definicji regulujących, koncentrując uwagę wokół pięciu problemów: „1) wobec kogo mamy obowiązki moralne; 2) według jakiej formuły sprawiedliwości mamy świadczyć innym dobro; 3) jakie zakłada się dobra pierwsze; 4) jakie widzi się skuteczne środki realizacji tych dóbr, wreszcie — co nie znaczy, że nie chodzi o sprawę najmniej ważną, lecz przeciwnie, dającą okazję do szczególnie żywych sporów — 5) o to, w jakim stopniu można poświęcać czyjeś dobro dla osiągnięcia innych dóbr” (s. 64-65).

Rozdział IV, „Normy prawne a normy moralne”, zawiera przede wszystkim koncepcję rozróżnienia norm prawnych od norm moralnych. Dowodzi się tedy, iż o uznaniu jakiejś normy za normę moralną decyduje odwołanie się do zbioru zasad dobrego współżycia. Z kolei uznanie jakiejś normy za normę prawną zależy od sposobu jej ustanowienia, a mianowicie, czy sposób ten odpowiada zakładanej koncepcji źródeł prawa. Ziemiński wszakże stwierdza, iż w związku z w pełni rozwiniętą koncepcją źródeł prawa ów podział wielce się komplikuje. W dalszym ciągu rozważań odróżniających normę prawną od normy moralnej autor przedstawia stosunek zachodzący między koncepcją prawa naturalnego i ideologią „praw podmiotowych” z jednej strony, a doktryną moralną z drugiej.

Rozdział V, „Moralność jako czynnik kształtujący treść prawa”, stanowi merytoryczną realizację uprzednich przygotowań metodologicznych i teoretycznych. W rozdziale tym wprowadzone jest pojęcie słusznej normy prawnej, a więc normy zgodnej z przyjętym systemem moralnym. Mowa jest również o praktycznej doniosłości moralnego uzasadnienia norm prawnych i związkach zachodzących między ocenami moralnymi a ustalaniem treści norm praktycznych. §4 tego rozdziału traktuje o instytucji odsyłania przez system prawny do norm moralnych, zaś §5 mówi o kształtowaniu społecznej moralności przez prawo.

Rozdział VI, „Moralność jako czynnik kształtujący przestrzeganie prawa”, zawiera rozważania dotyczące motywów przestrzegania prawa, stosunku zachodzącego między panującymi ocenami moralnymi i przestrzeganiem prawa oraz oceną moralną przymusu prawnego.

Rozdział VII, „Moralność jako czynnik kształtujący stosowanie prawa”, poświęcony jest omówieniu roli ocen moralnych w stosowaniu prawa przez instytucje do tego upoważnione. W rozdziale tym w szczególności omówione są „zasady współżycia społecznego” jako czynnik umożliwiający bardziej elastyczne stosowanie prawa. Mowa jest również o innych klauzulach generalnych.

I wreszcie rozdział VIII, „Pozyskiwanie aprobaty moralnej dla norm prawnych” poświęcony jest omówieniu roli moralnej aprobaty dla funkcjonowania norm prawnych, a także sposobów uzyskiwania owej aprobaty. Dotyczy to postawy społecznienia, urabiania przekonań o sprawiedliwym charakterze prawa, a także oddziaływania na hierarchię wartości członków społeczeństwa i ich przekonań prakseologicznych.

Już z pobieżnego wyliczenia problemów, o których traktuje omawiana praca, widać, iż zawarte są w niej najbardziej istotne problemy teoretyczne i praktyczne, związane ze stosunkiem prawa i moralności. Tym, co istotnie odróżnia recenzowaną

pracę od tradycyjnych rozpraw usiłujących ustosunkować prawo w ogóle do moralności w ogóle za pomocą jednej uniwersalnej formuły, jest jej rzeczowość przejawiająca się w ustosunkowaniu konkretnego precyzyjnie zarysowanego systemu moralnego i rzeczywistego, a nie wymyślanego czy zaprojektowanego systemu prawnego. Owa konkretność w niczym nie ogranicza ogólniejszego waloru rozważań i wysuwanych twierdzeń, stanowi natomiast dobrą pomoc zarówno dla działalności legistycznej, jak i dla orzecznictwa sądowego.

Warto dodać, iż praca Ziemińskiego z samego swego założenia pozostawia wiele problemów otwartych. Dlatego też znaczenie tej książki nie ogranicza się do stwarzania przesłanek racjonalnego tworzenia i stosowania prawa, lecz również wiąże się z otwarciem poważnych perspektyw badawczych. Wskażmy na niektóre z nich.

Problem kształtowania moralności przez prawo jest poruszony w omawianej pracy w formie skrótowej, w sposób niebywale ostrożny. Ziemiński dowodzi, iż wpływ normy prawnej na moralność „jest bezpośrednio chyba niezbyt wielki i trudny do uchwycenia” (s. 138). W większym natomiast stopniu, wedle autora, system prawny wpływa na utrwalanie istniejącej już moralności. W związku z tym warto rozważyć kwestię następującą. Jakie czynniki i w jaki sposób doprowadziły do stwierdzonych zmian w wartościowaniach moralnych w odniesieniu do wielkiej własności ziemskiej czy też własności prywatnej środków produkcji, w okresie po 1945 r.? Oczywiście negatywna ocena tych typów własności była zawarta zarówno w normatywnej etyce marksizmu, jak i w moralności socjalistycznej. Jednakże ten typ wartościowań nie był bynajmniej ani powszechny, ani nawet dominujący w świadomości społeczeństwa polskiego w owych latach. Jest faktem, iż nawet wśród najbardziej zainteresowanych warstw społecznych, jak np. chłopstwa, reforma rolna nie spotkała się z jednoznacznie przychylną oceną. Częstokroć przyjęcie nadziału musiało być wymuszone drogą intensywnej perswazji. Obecnie te typy własności w świadomości społecznej nie cieszą się bynajmniej moralną aprobatą. Można więc zaryzykować twierdzenie, iż w odniesieniu do tych kwestii norma prawna, stowarzyszona, rzecz jasna, zarówno z przymusem państwowym, jak i z systemem oddziaływań wychowawczych, wpłynęła na modyfikację ocen moralnych. Z badań radzieckich wynika, iż podobną rolę odegrały kodeksy rodzinne w republikach azjatyckich. Nie ulega wątpliwości, iż w tych kwestiach mieliśmy do czynienia z wymuszaniem modyfikacji moralności za pomocą prawa. Do kwestii tych wszakże należy podchodzić z dużą dozą ostrożności. Z jednej strony bowiem można zaobserwować tendencję do „złatwienia” wszelkich trudnych i złożonych problemów socjalnych poprzez prawne wymuszanie określonych zachowań. Przykładem może być postulowana nie tak dawno ustawa o pasożytnictwie społecznym i przymusie pracy, której projekt słusznie został poddany krytyce i w konsekwencji nie została ona uchwalona. Istotnie zakres stosunków, który miał być przedmiotem prawnej regulacji, jest zbyt delikatny i złożony, by mógł być ujęty w odpowiednie przepisy. Co więcej, projekt ten w istotny sposób stwarzał możliwości nieuprawnionej ingerencji państwa w życie prywatne obywateli. Z drugiej wszakże strony, pewne nieprawidłowości stosunków międzyludzkich mogą być w jakiejś mierze prostowane poprzez przymus prawny. Nikt na przykład nie kwestionuje przymusu prawnego wymuszającego ludzki stosunek kierownictw zakładów pracy wobec tych pracowników, którzy słusznie ubiegają się o przyznanie im odszkodowania za wypadki przy pracy czy też renty wyrównawczej z tytułu utraty zdrowia, związanej z wykonywaniem pracy. Nikt nie kwestionuje waloru tych przepisów, które wymuszają właściwy stosunek urzędu wobec petenta, sieci handlu czy usług wobec klienta. Częstokroć opieranie się li

tylko na wymogach moralnych w tych kwestiach prowadziło do poważnych zakłóceń w owych relacjach. Nie można również ograniczać się do deontologii lekarskiej w regulacji stosunku zachodzącego między lekarzem i pacjentem. Niestety, niejednokrotnie dla wymuszenia właściwego stosunku wobec pacjenta nie wystarcza przysięga Hipokratesa, lecz trzeba odwoływać się do przepisów prawnych.

Jak się rzekło, problem jest złożony teoretycznie i ma poważne konsekwencje praktyczne. Z jednej strony bowiem grozi niebezpieczeństwo totalizacji systemu prawnego wskutek poddania wszelkich sferej relacji międzyludzkich, a także ludzkiego zachowania drobiazgowej reglamentacji prawnej. Z drugiej wszakże — grozi niebezpieczeństwo daleko posuniętej liberalizacji, w rezultacie której moralne li tylko gwarancje określonych zachowań staną się całkowicie niewystarczające.

Rozstrzygnięcie tego problemu musi być poprzedzone zarówno skrupulatnymi analizami aksjologicznymi, jak i próbą dokonania klasyfikacji zjawisk, w odniesieniu do których prawne wymuszanie moralności jest lub nie jest uzasadnione.

Innym otwartym problemem wysuniętym przez Ziemińskiego jest problem uznania określonej normy prawnej za słuszną. Wedle Ziemińskiego, norma prawna słuszną to taka, dla której niezależnie od tetycznego można podać również uzasadnienie aksjologiczne w postaci oceny moralnej charakterystycznej dla określonej moralności. Ziemiński wprowadza więc zrelatywizowane określenie słusznej normy prawnej. Idąc dalej, dowodzi on, iż słusność w ramach określonej moralności jest konstytuowana przez poczucie słuszności członków klasy panującej, które z kolei wywodzi się z ich interesów. Jest to odtworzenie marksistowskiego schematu interpretacji określonych moralności. Jednakże pozostaje, co zresztą widzi wyraźnie autor *Etycznych problemów prawoznawstwa*, problem słuszności niezrelatywizowanej. Chodzi tu o możliwość oceny z moralnego punktu widzenia „słusznych” systemów prawnych, zrelatywizowanych do różnych, a nawet przeciwnych moralności. Jest to problem, który znacznie wykracza poza zakres zainteresowań Ziemińskiego. Wynika to z faktu porównywania konkretnej moralności i konkretnego systemu prawnego. Warto jednak pokusić się przynajmniej o analizę możliwości rozstrzygnięcia tego problemu, co wiąże się — rzecz jasna — z zagadnieniami metaetycznymi.

Zygmunt Ziemiński przedstawia kwestię kolizji norm w pełnej jej komplikacji, nie podejmując wszakże próby podania dyrektyw rozstrzygnięcia sytuacji konfliktowych. W pracy czytamy: „Spodziewać się można, iż rozwój marksistowskiej myśli moralnej w najbliższym okresie sformułuje w tej dziedzinie bardziej rozwiniętą koncepcję ogólną postępowania w sytuacjach kolizji zasad moralnych” (s. 89). Istotnie, jest to ważne zadanie dla etyków w ogóle, dla etyków marksistów zaś w szczególności. Warto jednak stwierdzić na wstępie, iż jednym z warunków wykonania tego zadania jest badanie rzeczywistych dyrektyw wyboru, jakie zawierają się już w samym systemie prawnym, a także w praktyce społecznej. Jest rzeczą oczywistą, iż na gruncie szeroko rozumianej praktyki nikt nie oczekuje na teoretyczne sformułowanie właściwych dyrektyw rozstrzygnięcia sytuacji konfliktowych. Rozstrzygnięcia praktyczne bowiem są nie tylko warunkiem rozwoju społecznego, lecz wręcz funkcjonowania społeczeństwa jako całości, poszczególnych układów wewnątrz tego społeczeństwa, a także konkretnych jednostek. Faktem jest, iż wiele instytucji prawa zawiera w sobie dyrektywy owych rozstrzygnięć w formie konkretnych norm. Dotyczy to np. uchylenia karalności w związku z odmówieniem zeznań na niekorzyść osoby bliskiej. Cała zresztą konstrukcja zasad współżycia społecznego w PRL jako klauzuli generalnej jest również pewnego rodzaju dyrektywą rozstrzygnięcia konfliktu. Dyrektywę tę można by sformułować następująco: o ile w konkretnym przypadku wypełnienie litery prawa zagrażałoby jakimś ewidentnym

dobrom pierwszym, to należy w tej sytuacji dać pierwszeństwo tym dobrom wobec litery prawa. Oczywiście dyrektywa ta ma charakter formalny. Jednakże formalizm jej nie wyklucza elementów merytorycznych. Meritum bowiem owej formuły polega na uznaniu, iż mniejsze szkody społeczne mogą wynikać z uzasadnionego przekroczenia zasady integralnego legalizmu niż z przekroczenia zasad współżycia społecznego w PRL. Innymi słowy, sama konstrukcja klauzuli generalnej zakłada pewną hierarchię dóbr.

Nie wynika z tego wszakże, by odtworzenie dyrektyw rozstrzygania sytuacji konfliktowych faktycznie stosowanych było konstytutywne dla prób należytego sformułowania i uzasadnienia generalnej dyrektywy wyboru. Reguły te, jak sądzę, są stosowane intuicyjnie, częstokroć na zasadzie stereotypu. Różnorodność sytuacji pociąga za sobą w praktyce różnorodność stosowanych reguł. Czy da się je uogólnić w ten sposób, by w regule ogólnej było coś więcej niż abstrakcyjny postulat, że trzeba wybierać większe dobro bądź mniejsze zło, to sprawa do ustalenia. Faktem jest natomiast, iż pokazanie kolizyjnego czy konfliktowego charakteru różnych reguł w pracy Ziemińskiego ma duże znaczenie dla ustawodawstwa i orzecznictwa.

Niejednokrotnie już była mowa o znaczeniu *Etycznych problemów prawnictwa* dla teorii prawa, działalności prawodawczej i orzecznictwa. Oczywiście praca ta może odegrać tę rolę pod warunkiem, iż będzie w odpowiednich środowiskach czytana i dyskutowana. Chodzi jednak nie o czytanie na zasadzie przypadku czy indywidualnego zainteresowania. Wspomniano już o pewnych brakach w systemie kształcenia prawników. W programach tych studiów elementy dogmatyki prawa w dalszym ciągu przeważają nad innymi dyscyplinami, które niesłusznie bywają traktowane jako poboczne, a co zatem idzie, mniej istotne. Między innymi z książki Ziemińskiego wynika, iż gruntowna wiedza etyczna, a w szczególności wiedza z pogranicza moralności i prawa, jest niezbędnym wręcz warunkiem należytego wykonywania wszelkich zawodów prawniczych. Dodajmy, iż właśnie recenzowana praca mogłaby ze względu na swą kompletność, gruntowność, przejrzysty tok wywodów, związek z praktyką, funkcjonować jako jeden z podstawowych tekstów do nauczania etyki na wydziałach prawa.

Henryk Jankowski

PRZEGLĄD STANOWISK I KIERUNKÓW W ETYCE

Stanisław Soldenhoff, *Wprowadzenie do etyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972, ss. 250.

Intensywność rozwoju polskiej myśli etycznej, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach, nie budzi wątpliwości u nikogo, kto dostatecznie uważnie śledzi nowe publikacje z tej dziedziny, ukazujące się ze wzrastającą częstotliwością na półkach księgarskich. Nie tylko ich liczba, ale ciężar gatunkowy świadczą — podobnie jak wartość dziesięciu kolejnych numerów „Etyki” wydanych w ciągu ostatnich sześciu